

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93; tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl



Kasprzak Eugenia

85-85^{uu} Bydgoszcz
(052) 363-82-20

Bydgoszcz
Sz. Sz.

Kasprzak Eugenia Grazyna
ps. „Szarotka”

M: 897/2408 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI

Własność Eugenia Gracjus
T: K: 897/2408 Pom.
Bydgoszcz Sz. Sz.

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 -- relacja właściwa k. 8 s. 1-8
I/2 -- dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora
I/3 -- inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

k. 4 s. 1-4

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- III/1 -- dot. rodziny relatora
III/2 -- dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.
III/3 -- dot. ogólnie okresu okupacji (1939 - 1945)
III/4 -- dot. ogólnie okresu po 1945 r.
III/5 -- inne...

IV. Korespondencja

1) biuro Fundacja k. 1 s. 1

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] k. 6

VI. Fotografie brak

1/1. Relacja - Wspomak Eugenia -
- Grażyna:

1. Relacja własna Wspomak Grażyny
z 3.05.1977, mpis kop.

k. 8 5.1-8



R e l a c j a

=====

I. Dane osobiste

1. K A S P R Z A K Eugenia-Grażyna /"Genia" i "Stokrotka" - pseudonim w okupacji//.
2. Urodz. 25.09.1922 w Bydgoszczy
3. Rodzice: Edmund i Franciszka z domu Duszyńska
4. Fabryka Mebli Artystycznych w Bydgoszczy
5. Bibliotekarz - ekonomista - 2-letnie Studium Pomst.Bibliotek.
- 3-letnie Studia Ekonom. Łódź.

II. Okres przedwojenny do 1.09.1939

1. Uczennica - harcerka - Poznań, Bydgoszcz /drużynowa moja Stefania Następniakówna/.
2. a/ szkolenia w ramach drużyny harcerskiej - samarytańskie
b/ LOPP - kursy - skoki z wieży spadochronowej, przeciwgazowe itd.

III. Okres okupacji do maja 1945 r.

1. Napad Niemców. Ucieczka ludności z Bydgoszczy, powrót we wrześniu do Bydgoszczy. Dowiedziałam się o aresztowaniach masowych bydgoszczan, a z młodzieży szczególnie aresztowania harcerek i harcerzy. Pomoc przy rozdzielaniu chleba uwięzionym w koszarach przy ul. Gdańskiej. Schwytna na ulicy z wieloma innymi osobami, zwłaszcza dużo schwytej młodzieży harcerskiej gdyż się poznawałyśmy /Jadwiga Bucholz z Gimnazjum Krawiec. i wiele innych/. 5.10.39 r. wywieziono nas ciężarówkami do koszar przy ul. Gdańskiej /obecnie Al. 1 Maja/ później z koszar przewieziono nas na Stary Rynek pod mury kościoła Pojezuickiego - pod którym rozstrzeliwano Polaków. Staliśmy tak pod murami, ustawieni ósemkami do godzin wieczornych. Wieczorem zapakowano nas napowrót w samochody ciężarowe i przewieziono do koszar na ul. Gdańską. Całość odbywała się pod kolbami automatów, którymi

popychani byliśmy przez brutalnych Niemców. Wszyscy Polacy osadzeni byli w koszarach - w stajniach końskich.

Dnia 7.10.1939 wywieziono nas w nieznanym kierunku. Dalej dowiadaliśmy się po drodze, choć szczelnie zamknięci byliśmy w wagonach towarowych lecz zdewastowanych, zniszczonych i podziurawionych.

Byliśmy w wieku od 13 do 20 lat.

Najstarsza z nas 20-letnia dziewczyna umiała i znała język niemiecki dobrze, a więc poprzez nią dowiadaliśmy się o różnych miejscowościach i rozmowach, które prowadzili Niemcy na stacjach. W Pile prosiliśmy kolejarzy niemieckich o gwoździe i młotek, celem zreperowania wagonu, gdyż podłoga była luźna i strasznie wiało zimno, a my głodni, spragnieni, zziębnięci. Znalazł się wśród Niemców jeden Polak - niemiecki kolejarz, który dostarczył nam gwoździe i młotek, a nawet 1 bochenek chleba.

Z Piły pociąg skierowany został na Berlin. Z Berlina część osób skierowano na południe Niemiec, a część na północ. Nas wysłano pod eskortą na wyspę Rugię. Na wyspie spotkałam przytransportowane z Bydgoszczy harcerki: Inię Kiełpińską /obecnie dr psych. w Szczecinie/, Jadwigę Bucholz i wiele innych harcerek, z którymi choć w trudnych warunkach kontaktowałam się.

2. Na wyspie pracowałam do marca 1943 r. Tu właśnie na Wyspę dotarły do nas kontakty "Szarych Szeregów", po powrocie do Bydgoszczy w dniu 15 marca składałam przysięgę w "Szarych Szeregach AK" w drużynie "Tęczy". Dwa razy uciekałam z Reiderwitz Arkona.
3. Trudno w tej chwili mówić o liczebności harcerek w "Szarych Szeregach", wiadomo było, że na terenie Bydgoszczy jest w "Szarych Szeregach" kilka tysięcy młodzieży, a wśród nich 80 % to harcerki i harcerze przedwojenni. Z powodu trudności i nieprzyjemności doznanych po zakończeniu działań wojennych z tytułu przynależenia do "Szarych Szeregów", nie zajmowałam się tym zagadnieniem. Bardzo dużo osób już nie żyje. Dużo jest schorowanych, a i pamięć po 33-39 latach jest inna. Nikt nie chciał i

nie śmiał po wojnie zbierać takich danych o trudach, niebezpieczeństwach i koszmarnych latach wojny i działalności harcerstwa, tej odważnej, wspaniałej młodzieży polskiej. A szkoda.

Cały okres ciężkiej pracy na Wyspie starałyśmy się wszystkie dziewczęta-harcerki zmobilizować również i później przysłane dzieci polskie i młodzież wokół zagadnień tylko polskich, chodziło nam po pierwsze o przetrwanie tego bardzo ciężkiego okresu i tych b. zimnych i mroźnych zim na Wyspie. Wspomagaliśmy się wzajemnie, uczyłyśmy dzieci polskie śpiewu i historii - pomagałyśmy dodatkowo żołnierzom obozu jenieckiego z Woldenbergu, wspólnie pracowałyśmy z nimi przy kamieniołomach /góry kredowe/ i w polu.

Po przyjeździe do Bydgoszczy przechodziłyśmy przeszkolenia samarytańsko-pielęgniarskie, nauki historii, literatury polskiej, małego sabotażu, pomocy innym bezbronnym Polakom itp.

O odznaczeniach nikt w tym czasie nie myślał, najważniejsza była walka i to bez kompromisu, walka z wrogiem niemieckim.

Po wojnie nadesłano mi tak, jak i wielu innym, ankietę z Głównej Kwatery ZHP, a wypełnienie jej było konieczne ze względu na odznaczenia, z odznaczenia zrezygnowałam, uważając pracę i walkę w "Szarych Szeregach" AK jako naturalną pracę każdego dobrego Polaka.

Zebrań i odpraw odbywały się na terenie całej Bydgoszczy, z okazji zawsze jakichś imienin, urodzin itp. Zawsze u innego członka drużyny czy zastępu, zawsze w innym miejscu. Latem w zagajnikach podmiejskich, gdzie uczestniczyła większa ilość młodzieży, a i dorosłych. Zimą przeważnie przy ul. Szubińskiej, Chołoniewskiego, Podgórznej, Ks. Skorupki itd. Młodzież była b. punktualna, znałyśmy się li tylko z pseudonimów. Jedynie najbliżsi znali się z nazwisk. Były to harcerki:

Irena Stachnik
Maryla Penczińska /zastępowa/
Helena Rubińska
Jadwiga Korbulewska
Maria Kasprzak
Bożena -----
Ala Kowalewska
Marta Kowalewska
Sabina Słomińska
Jadwiga bucholz
Danuta Subkowska
Eugenia Kasprzak
Helena Orlikowska

i wiele innych, których już nazwisk nie pamiętam.

Jak mi wiadomo liczebność "Szarych Szeregów" w Bydgoszczy była duża i choć razem się nigdy w tych koszmarnych latach nie widzieliśmy, ^{dobrze wiadomości} co członkowie tajnej organizacji robią, ze względu na stały sabotaż w Bydgoszczy i bardzo częste przyjazdy "Gauleitera Forstera" do Fabryki Mundurów Wojskowych "Hannemann" przy ul. /obecnej/ Armii Czerwonej, jak i do innych fabryk amunicji itp. Wiedzieliśmy o tych akcjach, gdyż część członków "Szarych Szeregów" miała również braci i ojców w tej organizacji. Tak się przeważnie składało, że w rodzinach należało do tajnej organizacji po dwie osoby, które systematycznie po pracy całe popołudnia przeznaczają na dalszą pracę z rodzinami osieroconymi /pomoc sierotom i wdowom, wysyłanie paczek do więźniów, wysyłanie paczek do Oflagów, przygotowywanie ciepłej odzieży do obozów, nauka języka polskiego i historii, nauka religii w języku polskim, a zwłaszcza systematyczny sabotaż/. Sabotaż w fabrykach i biurach, na kolei, w sklepach, tak w pracy jak i po pracy.

Jako przykład:

- Wynosiłyśmy ogromne ilości ciepłych rękawic z sukna wojskowego, które w domach farbowało się na bezpieczny kolor. Te ogromne masy rękawic, skarpet, papuci, nauszników, kamizelek, a nawet spódnice, szły paczkami do tych najczęściej potrzebujących w obozach, więzieniach,
- Wynoszono taśmy, nici, części do maszyn,
- Wlewano do maszyn różne płyny, które zatrzymywały maszyny elektryczne. Długie postoje.
- Pomagano rannym, uciekającym oraz ukrywającym się.
- Wychowywano dzieci.
- Na poczcie harcerki wyłapywały często zbyt groźne listy, szkodzące Polakom.
- Wydawano i podrabiano znaczki /marki/ na żywność.
- Przygotowywano dzieci do I Komunii Św. w języku polskim.
- Wykradano i zabierano węgiel z pociągów.

V-VI. Z okazji 11 listopada, 3 maja zawsze przez całą okupację przygotowywano wieczorki z wspaniałe przygotowanymi deklamacjami A. Mickiewicza, inscenizacjami H. Sienkiewicza, M. Konopnickiej, E. Orzeszkowej i innych.

Również to b. polskie święto rodzinne - wigilia - starałyśmy się przygotować, zupełnie po polsku, z polskimi kolendami, choć wiadomo, że na terenie m. Bydgoszczy mówić po polsku nie było wolno.

Starsze harcerki "Szarych Szeregów" przerabiały z dziećmi całe programy szkolne. Jako przykład podaję : miałam dwie siostry w wieku 7-9 lat. One również przerobiły cały program szkoły podstawowej w okupacji w języku polskim, choć ani do jednej klasy polskiej nie chodziły ze względu na nauczanie tylko w języku niemieckim.

Młodzież bydgoska szczególnie narażona była na wynarodowienie i zapomnienie języka, gdyż nie gdzie indziej a tu w Bydgoszczy były największe represje i znęcania się na winnym powiedzenia choć jednego słowa po polsku.

Znałam również harcerki, które za nauczanie młodzieży programu szkół średnich, dostały się do obozu w Ravensbrück. Było ich bardzo dużo. Największa z nich bohaterka to drh Zofia MOROZ - czł. "Szarych Szeregów", powojenna komendantka ZHP w Bydgoszczy.

Ojciec mój powstaniec wielkopolski był wtajemniczony w naszą działalność i jak mi wiadomo, dumny był z tego, że jego córki i synowie potrafią pracować dla sprawy, dla Polski. Sam b. często stał jako "czujka", jako straż, ochraniając nas przed niepożądanym gościem. Mama czuwała nad 10-osobową rodziną dzień i noc.

IV. Okres powojenny.

Przed zakończeniem wojny, zwłaszcza przed zbliżaniem się frontu do Bydgoszczy, cała drużyna była stale w pogotowiu, a jednocześnie praca podziemna trwała nieprzerwanie przez 24 godzin. Przygotowaliśmy lekarstwa z różnych źródeł. Sabotaż już od miesięcy wzrósł. Bałagan panował w poszczególnych zakładach. Szyliśmy opaski Czerwonego Krzyża oraz sztandary biało-czerwone. Wynoszono całe mundury i farbowano.

Rozkaz był jednoznaczny. Wojsko Polskie i Sojusznicze wkracza. . Należy w każdym przypadku pomagać obrońcom i wojsku, a deorganizować wszystko, co niemieckie. Byłyśmy wszędzie. Robiłyśmy roboty od najbliższych do najtrudniejszych.

Na poczcie spalono wszystkie wezwania, które miały być doręczone żołnierzom niemieckim. Ukrywano zaciągniętych do wojska Polaków z III grupy / gdyż to po nich zgłaszali się faktyczni Niemcy/. Była zima, a jednak przygotowano świeże kwiaty na powitanie wojska wkraczającego do Bydgoszczy. Ukrywano wojska z obozu z jeńcami francuskimi i angielskimi. Siostra Maria była łącznikiem i często woziła paczki żywnościowe do obozu Anglików pod Szubin. Pomiedzy Bydgoszczą a Szubinem i Rynarzewem była granica i trudności wynikały z przekraczania tej granicy.

Front zbliżał się b. szybko. Pierwsza ujrzałam późno wieczorem zbliżającego się ukradkiem żołnierza polskiego. Szedł, a właściwie posuwał się w ciemnościach jako zwiad. Ponieważ wszyscy oczekiwaliśmy tych naszych drogich, ukochanych, utęsknionych żołnierzy, radość była z tego spotkania ogromna. Niemców wszędzie jeszcze pełno. Zbożowy Rynek opanowany jeszcze przez Niemców, ale już nasi i dalej od samego rana pełno naszych wspaniałych, wymarzonych polskich żołnierzy.

Jeszcze zgłiszczą niedopalone, jeszcze wróg ukryty, a już otrzymałam sztafetą wiadomość, że zbiórka wszystkich w byłym szpitalu miejskim, obecnie gmach Muzeum Miejskiego / Okręgowe Muzeum im. L. Wyczółkowskiego/. Ta ilość młodzieży, którą ujrzałam, to była nie do uwierzenia, te tysiące młodzieży z "Szarych Szeregów" AK, ten apel do wszystkich zebranych słyszę jeszcze dzisiaj w uszach:

" Od dnia dzisiejszego zawieszamy i rozwiązujemy działalność podziemnej organizacji Szare Szeregi". Wstępujemy jeżeli chcemy dalej pracować lecz już dla własnej Ojczyzny, dla własnego kraju, do ZHP - naszego drogiego, wspaniałego, zahartowanego Związku, który miał takie rzesze sympatyków i członków.

W tym dniu, a był to może 29-30 styczeń 1945 roku, przyrzekało tysiące młodych dziewcząt i chłopców /gdź ujawnialiśmy się wszyscy w jeden dzień/ nową, lepszą i uczciwą pracę dla steranej, zniszczonej Ojczyzny, naszej Polski Ludowej. Nigdy nie zapomnę tego wspólnego słowa " p r z y r z e k a m y". Nigdy nie zapomnę tej pieśni "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". To właśnie tutaj otrzymaliśmy skierowania do pracy. Nikt nie pytał za ile, na ile czasu itp.

Pracować chcieliśmy wszyscy. Od zaraz. Od dzisiaj. Od jutra. Byle prędzej, byle już. Otrzymałam pismo /które mam do dnia dzisiejszego/ z Komendantury Wojskowej oraz pismo z władz miejskich.

Treść pisma była krótka, ale związana "ze władze wojskowe i cywilne uprasza się o pomoc przy wykonywaniu powierzonych obowiązków" Ob.Gr. E. KASPRZAK, ur..... itp. pieczętka plus podpisy, opaska na rękę biało-czerwoną i Czerwonego Krzyża, gdyż organizowałyśmy pierwszą opiekę społeczną dla wszystkich w mieście, dla osób wracających z obozów i więzień, dla osób przejeżdżających itp.

Równolegle z tą pracą zapisałyśmy się do szkół średnich, których nie miałyśmy ukończonych. Dni nasze były wypełnione bez reszty. Wspólnie ze mną pracowała moja siostra Maria i brat Roman, którzy również rozpoczęli naukę w Liceum Pedagogicznym w Bydgoszczy.

Praca w tym czasie była trudna i odpowiedzialna, gdyż po działaniach wojennych brak było podstawowych rzeczy, lekarstw, wyżywienia itd - ale ten trud sprawiał nieraz radość, że można go było rozwiązać dla swoich najbliższych, dla swoich braci, żołnierzy, ludzi słabych, chorych, więźniów. Dla tej, która zwała się POLSKA.

Tygodnie płynęły. Rozpoczęłam pracę w szkolnictwie, sama ucząc się oraz pracując w Związku Harcerstwa Polskiego. Dni wypełnione od 4⁰⁰ rano do 23⁰⁰ wieczór, dzień w dzień. Na zbiórkach spotykaliśmy się już nie wszystkie, gdyż część z członkiń "Szarych Szeregów" wchłonęły inne miasta, inne obowiązki, jak również część z nich zraziła się stałymi zaproszeniami przed oblicze Urzędu Bezpieczeństwa, co było dla nas niezrozumiałe ze względu na zakończenie wojny i na to, że mieliśmy swoje władze polskie.

W ZHP pracowałam do 1949 roku, aż do zlikwidowania Związku Harcerstwa Polskiego. Do nowoutworzonej organizacji harcerskiej nie należałam. Powróciłam do Związku Harcerstwa Polskiego po reaktywowaniu go w 1956 roku i pracowałam przez dalsze 2 lata, aż do chwili zakończenia wspaniałego Chorągwanego Obozu Drużynowych w Bachotku - Pokrzydowie obok Brodnicy, gdzie na szkoleniu miałam 108 dziewcząt w wieku 15-19 lat. Obóz uznany został przez G.K. za najlepiej zorganizowany obóz ziem północnych, lecz po obozie zwolniono nas - kadre szkoleniową.

Są to tylko krótkie wyjątki z życia pracy harcerskiej w "Szarych Szeregach" AK, gdyż musiałabym pisać o ich działalności tomy.

Młodzież bydgoska w czasie okupacji hitlerowskiej była wspaniała, pełna poświęcenia, sama nic nie żądająca dla siebie. O suchym kawałku chleba, a nieraz tylko o jednym ziemniaku do południa - pracowała jak dzieci dobrej rodziny, z myślą tylko o Polsce i tylko o Polsce jako Ojczyźnie swojej ziemi - matce - która ma nas w czasie pokoju wykarmić.

Wiele z nich nie dożyło, dużo z nich nie wróciło z Ravensbrück /obozu zagłady/ inne już odeszły, ciche i może już zapomniane. Ale znajdzie się zapewne jeszcze "ktoś", kto wspomni o nich choć słowo.

/-/ Grażyna Kasprzak

Bydgoszcz, dnia 3 maja 1977 r.

Stwierdzam autentyczność podpisu.

/-/ Irena Monsiorska,

Bydgoszcz, 20.05.1977 r.

↑. Materiały uzupełniające relacje
/ Grażyny Eugenii Kasprzak:

1. „Relacja drubny Geni...”, [w:] Starcerki
1939-1945, wybór i oprac. Krystyny
Wyczańskiowej, W-wa 1985, s. 70-73,
ks. 4 s. 1-4



w Warszawie, brała udział w Powstaniu Warszawskim i w maju 1945 r. po powrocie do Tucholi zameldowała się jako uczestniczka Powstania.

OKRES PRZEŁOMU — ODEJŚCIE NIEMCÓW

W marcu 1945 r. w ślad za ustępującymi Niemcami wracali Polacy na Pomorze. 17 marca wróciliśmy do Tucholi, a 19-tego podjęliśmy pracę w szkole. Do pomocy przy oczyszczaniu i remontowaniu sal szkolnych i baraku szkoły zawodowej stały się liczne harcerki. Zorganizowały zbiórkę książek polskich i różnych innych wartościowych, wyciągając je nawet ze śmietników. Dużo serdeczności i radości okazały harcerki we wsi Śliwice, które pomagały nam w czasie wojennego ukrywania się a teraz znosiły nam przedmioty przez nich przechowane.

GRAŻYNA EUGENIA KASPRZAK, ur. w 1922 r. w Bydgoszczy. Ojciec — powstaniec wielkopolski, matka — uczestniczka strajków szkolnych w 1905 r. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W harcerstwie od lat szkolnych, w czasie okupacji w tajnej drużynie „Tęcza”, brała udział we wszystkich zleconych jej pracach — „od sabotażu do opieki nad dziećmi polskimi włącznie” — wszędzie, gdzie los ją rzucił, na terenie kraju i później w Niemczech, dokąd wywieziona została po złapaniu jej przez żandarmów, gdy roznosiła chleb uwiezionym w koszarach przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy.

Po wojnie ukończyła Studium Bibliotekarskie i rozpoczęła pracę w szkolnictwie zgodnie ze zdobytymi kwalifikacjami.

RELACJA DRUHNY GENI Z DRUŻYNY W BYDGOSZCZY

Hitlerowcy weszli do Bydgoszczy w nocy 4-go na 5-ty września 1939 r. W dniu tym przyszła do siostry Maryla Maszczyńska z rozkazem harcerskim, aby zgłosić się w piwnicy prywatnego Gimnazjum Żeńskiego. Dowiedziała się tam, że hitlerowcy aresztowali wszystkich mężczyzn — Polaków i zamknęli w obrębie koszar 15-go PAL-u na ul. Gdańskiej (obecnie ul. 1-go Maja). Phm. Zofia Moroz zaapelowała do harcerek, które mają rodziny

na wsiach, aby rzucono konspiracyjnie ul. Chołomiejską. Hitlerowcy zjawiało kupienie pilnie strzeżonego koszar, więc c

ul. Artyleryjskiej. Plot od strażki wymyśliły się tę siatkę, którą w dniach tej roli niemieccy cywili nie umieszczano zano uwiezionego Stary Rynek, Tam stali 6 góchodów ciężarówka wieźli do Berlina na budowie podziemnego niku 1943 r. łodzią do Szkoły polskie, które

W Bydgoszczy — Hannemary (niej Armii). Wska pod nazwą żynową „Tęcza” Maryla Pluczące się z 8 Każdy miał „ka”. Zbiórki prywatnych cińskich, do

W fabryce wali na różny tażu, jak: z

wspom. i oprac. Stronę 70-71, 13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000

na wsiach, aby zebrać żywność i dostarczyć uwięzionym. Utworzono konspiracyjny, harcerski punkt zbiorczy w altanie przy ul. Chołoniewskiego 8. Żywności w mieście nie można było kupić. Hitlerowcy zajęli wszystkie magazyny i sklepy. Dużo trudu sprawiło kupienie kilku chlebów czy tłuszczu. Więźni Polacy byli pilnie strzeżeni, lecz nie wszyscy pomieścili się w piwnicach koszar, więc część pozostawiono na podwórzu koszar od strony ul. Artyleryjskiej.

Plot od strony podwórza miał gęstą siatkę drucianą. Harcerki wymyśliły sposób dostarczania zebranej żywności właśnie przez tę siatkę, którą mali harcerze rozcinali. Wspominająca, po trzech dniach tej roboty, została aresztowana, gdy pilnujący Polaków Niemieccy cywile zauważyli ją podającą więźniom jedzenie, i również umieszczona została w obrębie koszar. Po 14-tu dniach, karnie uwięzionej maszerować wraz z grupą Polaków ósemkami na Stary Rynek, gdzie poprzednio odbywały się egzekucje Polaków. Tam stali 6 godzin, po czym gestapowcy wpakowali ich do samochodów ciężarowych, przewieźli do pociągu towarowego i wywieźli do Berlina. Po dalszych 6-ciu dniach przewieziono ich z Berlina na wyspę Rugię do obozu pracy, tam pracowali przy budowie podziemnego lotniska oraz w kopalni kredy. W październiku 1943 r., za sprawą Szarych Szeregów, Genia dostała się łodzią do Szwecji, stamtąd do Francji. Tam spotkała harcerki polskie, które jej umożliwiły powrót do Bydgoszczy.

W Bydgoszczy pracowała w fabryce mundurów niemieckich — Hannemanna, przy ul. Marszałka Focha (obecnie ul. Czerwonej Armii). W fabryce tej istniała konspiracyjna drużyna harcerska pod nazwą „Tęcza”, składająca się z harcerek i harcerzy. Drużynową „Tęczy” była Helena Kulińska, a jedną z zastępowych Maryla Plucińska. Drużyna podzielona była na zastępy, składające się z 8-10 osób i tylko ta grupa osób o sobie wiedziała. Każdy miał pseudonim, drużna Genia nosiła pseudonim „Szarotka”. Zbiórki odbywały się w lesie za Rynkowem lub w domach prywatnych z okazji imienin czy innych uroczystości (dom Plucińskich, dom Kasprzaków — ogród, graniczący z polem).

W fabryce Hannemanna członkowie Szarych Szeregów pracowali na różnych stanowiskach, co pomagało do uprawiania sabotażu, jak: złe wszywanie rękawów do mundurów, które z kolei

3

kontrola techniczna, również zakonspirowana, wypuszczała z innym oznakowaniem, aby Niemcy nie mogli odkryć źródła sabotażu. Do częstych sabotaży należy zaliczyć psucie maszyn, tym bardziej że jedna zepsuta maszyna powodowała zatrzymanie się całej taśmy produkcyjnej. Mechanik, również członek Szarych Szeregów, starał się naprawić maszyny, przy czym wymyślał głośno na pracujące Polki, lecz sam naprawę przedłużał, by jak najdłużej wstrzymać ruch.

Jednym z zadań pracy zastępów było wynoszenie materiału i nici, aby szyć z tego rękawice dla Polaków pracujących przy okopach oraz dla wysyłanych na roboty do gospodarzy i obozów pracy, a także szyć dla polskich dzieci czapki, pantofle itp., gdyż Polacy nie otrzymywali wcale lub otrzymywali bardzo małe przydziały na kartki odzieżowe, a zmuszani byli do najcięższych robót, jak np. w fabryce chemicznej w Łęgnowie. Przy wynoszeniu materiałów z fabryki bardzo duże usługi oddawał p. Moskwa, który umiał odwracać uwagę Niemców, sam pełniąc funkcję kontrolera.

Szare Szeregi również obejmowały opiekę nad uciekającymi z obozów pracy obcokrajowcami. Lokatorzy przy ul. Chołoniewskiego 8 stworzyli ośrodek przechowujący zbiegów. Przechowywali zbiegłych z fabryki amunicji w Łęgnowie 2 Francuzów i 8 Belgów, zapewniając im wyżywienie i obronę. Do ośrodka skierowały zbiegów konspiracyjne harcerki. Po wojnie odprowadziły ich na dworzec.

Dobrze funkcjonowała harcerska sieć alarmowa i oddawała duże usługi w udzielaniu opieki dzieciom, w wypadkach gdy Niemcy przymusowo zabierali matki do pracy. Harcerki szybko obejmowały dyżury w tych domach.

Jedna z harcerek, mieszkająca na Bielawkach, a uważana przez gestapo za kretynkę, została przyjęta przez gestapo do posługi. Znała ona 5 języków, o czym gestapowcy nie wiedzieli. Ona to miała oczy i uszy otwarte, podpatrywała pisma, listy Polaków sporządzane w gestapo, podsłuchiwała rozmowy. Wiadomości te przekazywała Komendzie Szarych Szeregów, a te z kolei konspiracyjnym władzom wojskowym.

Gdy w styczniu 1945 r. front zbliżał się do Bydgoszczy, praca

harcerek wymagała polecenia ochrony. Chodziło o jej życie i materię. Członkowie Szarych Szeregów mogli, starając się, aby było bardzo dobrze, tym uciekającym pomóc do ewakuacji.

Wreszcie odprawy i sprzymierzonego ceja.

Na pierwszej dużej. Nawet nie wzajemnie nie w

Gdańsk-Oliwa mają

HENRYKA BR
gdzie wstąpiła do hufcowej (Zawiercia mistrzyni. Była ucz. Równocześnie praco

Wojna zastała jej racyjnych prac harcerskich. „Sprawy”, następnie 1940 r. została aresztowana, po czym od 1

Po wojnie praco

H

Już w październiku Obszaru Zagłębia u instruktoerek w godnika „Nasze S

4

harcerek wymagała ogromnej czujności. Harcerki otrzymywały polecenia ochrony zakładów produkcyjnych. W fabryce Hanne-manna chodziło o uratowanie samych maszyn do szycia, do kromienia oraz materiału. Niemcy wszystko wywozili lub niszczyli. Członkowie Szarych Szeregów ukrywali więc, co mogli i gdzie mogli, starając się przy tym nie zwrócić uwagi hitlerowców. Pracy było bardzo dużo, gdyż trzeba udzielać pomocy i dawać odzież tym uciekającym z robót, których Niemcy również chcieli zmusić do ewakuacji.

Wreszcie od ul. Kujawskiej nadeszły czujki wojska naszego i sprzymierzonego. Byliśmy wolni! Pracy przybywało coraz więcej.

Na pierwszej zbiórce harcerstwa w Bydgoszczy było nas tak dużo. Nawet nie przypuszczaliśmy, że tak dużo nas pracowało, wzajemnie nie wiedząc o sobie.

Gdańsk-Oliwa maj 1967.

HENRYKA BRZOZOWSKA-CZAPŁA ur. w 1912 r. w Zawierciu, gdzie wstąpiła do harcerstwa w 1926 r. Przeszła drogę od zastępowej do hufcowej (Zawiercie, Bucze 1934 r. i Dąbrowa Górnicza 1937 r.), podharc-mistrzyni. Była uczestniczką obozów i prowadziła liczne obozy harcerskie. Równocześnie pracowała jako nauczycielka.

Wojna zastała ją w Zawierciu, gdzie od razu włączyła się do konspi-racyjnych prac harcerskich i wojskowych (kolportaż tygodnika „Nasze Sprawy”, następnie „Płomienia”, oraz funkcje łączniczki). W jesieni 1940 r. została aresztowana i z całą rodziną osadzona w kolejnych wiezie-niach, po czym od 1942 r. w Oświęcimiu.

Po wojnie pracowała w administracji handlu w Zawierciu.

HARCERKI ZAWIERCIA W SŁUŻBIE

Już w październiku 1939 r., w wyniku wizyty komendantki Obszaru Zagłębiowsko-Sosnowieckiego hm. Felicji Zarodówny u instruktorek w Zawierciu, został zorganizowany kolportaż ty-godnika „Nasze Sprawy” z Sosnowca do Zawiercia i Myszkowa.

IV/1. Korespondencja z Fundacją: Kasprzak
Eugenii

1. List do Fundacji do g. Kasprzak
z prośbą o zdjęcie, kserokop.
omył. z 10. 10. IX 2010.

ks. 1 s. 1



1

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, 10 IX 2010

- prośba o edj. i
naup. danych

+ Biuletyn

l. d. 2424/Pan-410/10

Pani

Grażyna Kasprzak

1

85-858 Bydgoszcz

Szanowna Pani !

Jestem dokumentalistką Fundacji i zajmuję się konspiracją pomorską. W naszym Archiwum znajdują się materiały źródłowe na temat udziału Pani, jako członkini „Szarych Szeregów” ps. „Szarotka”, w walce z Niemcami. Akta posiadają sygnaturę K:897/2408 Pom.

W związku z tym, iż w przyszłości pragniemy w „Słowniku biograficznym konspiracji pomorskiej 1939-1945” opublikować biogram Pani, a także biogram śp. Marii, uprzejmie proszę o Pani zdjęcie. Nie musi to być zdjęcie z czasów konspiracji. Bylibyśmy bardzo zobowiązani za przekazanie naszemu Archiwum także materiałów i dokumentów, które wzbogaciłyby naszą wiedzę na temat Pani działalności konspiracyjnej, a przede wszystkim Pani losów po zakończeniu wojny.

W załączeniu przesyłam „Biuletyn” Fundacji.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem

Elżbieta Skerska

.....
Elżbieta Skerska dokumentalistka

T: H: 897/2408 Rom.

Bydgoszcz

Waspisak Eugenia

1/2 r. Starby informacyjne

N. 6

Kasprzak Grażyna Eugenia
ps. "Szarotka"

Bydgoszcz
SzSz

marcerki del., str. 70

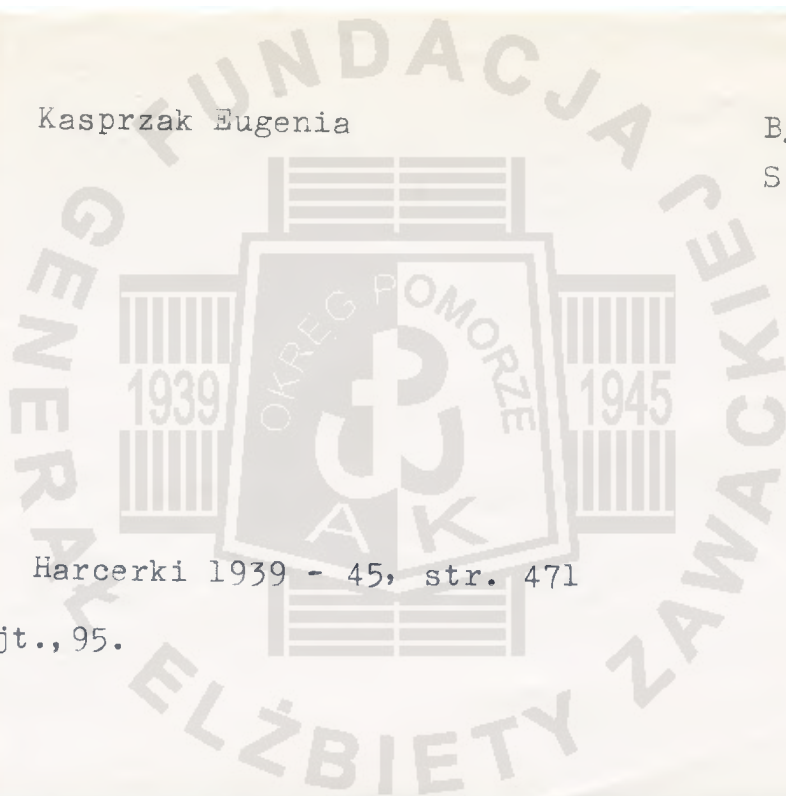
K.Wojt., 95.

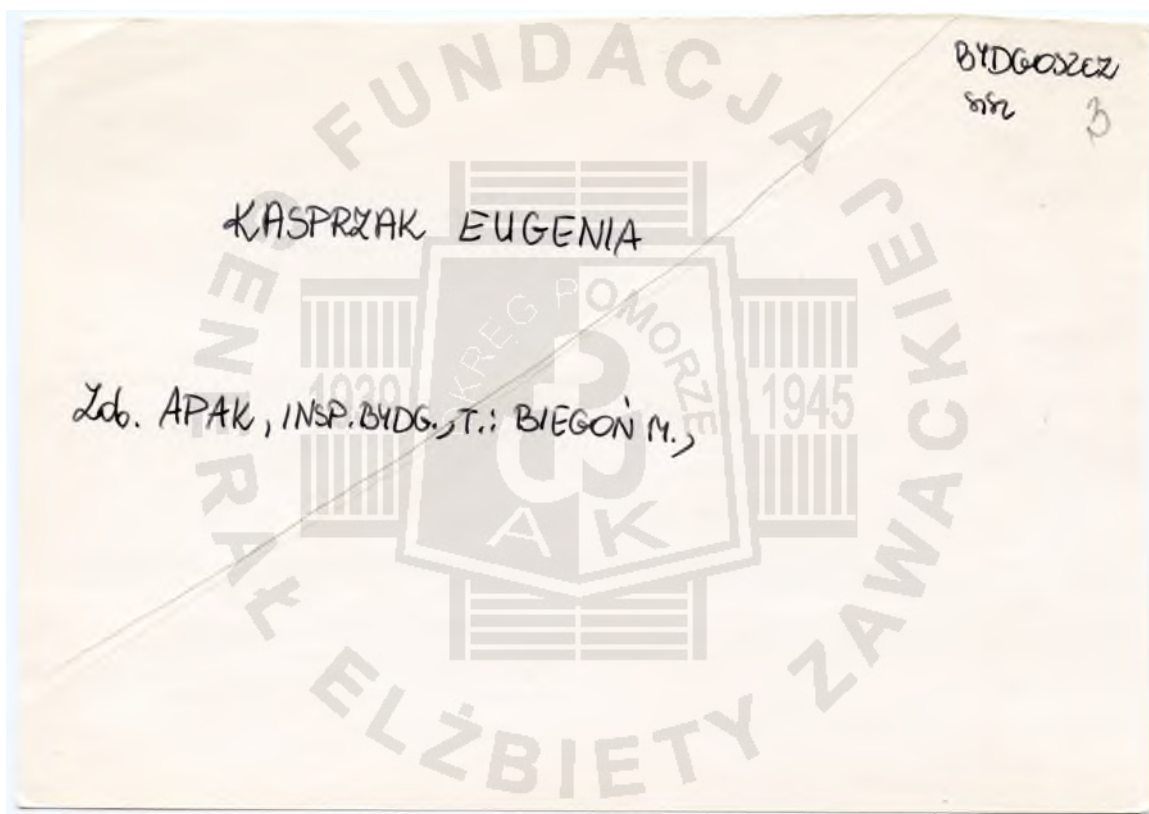
Kasprzak Eugenia

g
Bydgoszcz
SzSz

Harcerki 1939 - 45, str. 471

K.Wojt., 95.





KASPRZAK EUGENIA

Zob. APAK, INSP. BYDG., T.: BIEGON' M.

BYDGOSZCZ
str 3

Kasprzak Eugenia J. Bydgoszcz 5
siostra Romana ps. "Kublaty" Sz. Sz.

zob. kartoteka Imp. Bydgoszcz.

4. XI '07

Kaspraka Eugenia
sam. Matrymialne

Bydgoszcz 6
Sz. Sz.

zob. mel. Kaspraka Marii ps. "Kaciejko"
T: K: 913/2466 Pom. - Bydgoszcz.

W. x '12

Manuskrypt Eugenia J.

ZESKANOWANE



WYDZIAŁ HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA
KATEDRA HISTORII I SPOŁECZNOŚCIOZNAWSTWA
ul. Włocławskiej 1/6, 85-206 Bydgoszcz
tel. 52 233 22 22, fax 52 233 22 22
e-mail: historia@uni.bydgoszcz.pl